

czerwiec/lipiec  
2006 (nr6)

# HOMO MIZERUS

ISSN 1895-667X

WYDAWANY POD PATRONATEM FUNDACJI "DOMUS ET LABOR" \*\*\* EGZEMPLARZ BEZPŁATNY \*\*\*

Z uwagi na zmianę lokalizacji Mokotowskiego Hospicjum Św. Krzyża z ul. Domaniewskiej 7 na ul. Magazynową 14, gdzie aktualnie trwa remont, redakcja Homo Mizerus została tymczasowo ograniczona w swoich działaniach. Do czasu uzyskania pomieszczenia dla redakcji, Homo Mizerus będzie się ukazywał co dwa miesiące. Więcej informacji wewnątrz numeru na str. 5, 6



*Siedziba Mokotowskiego Hospicjum Św. Krzyża w Warszawie przy ul. Magazynowej 14*

## MOKOTOWSKIE HOSPICJUM ŚW. KRZYŻA JUŻ NA MAGAZYNOWEJ 14



Od dawna Pani Prezes Mokotowskiego Hospicjum Św. Krzyża - Magdalena Hozer nie szczędziła swoich wysiłków w szukaniu stałego lokalu dla Hospicjum. W grudniu 2005 Hospicjum cieszyło się z przyznania przez Zarząd Miasta nowej lokalizacji przy ul. Magazynowej 14. Tą szczęśliwą wiadomością ogłosiła Pani Prezes podopiecznym i pracownikom, składając Życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia po raz ostatni obchodzonych na ul. Domaniewskiej 7.

W styczniu na Magazynowej zostało wymalowane całe kilkusetmetrowe pomieszczenie, które wcześniej było magazynem, oraz pomieszczenia w żółtym budynku, który jest przeznaczony na przychodnię lekarską. Na dalsze prace remontowe brakuje pieniędzy.

## **Drodzy Czytelnicy !**

Szóste wydanie *Homo Miserusa* ukaże się w ograniczonym nakładzie, ponieważ w dalszym ciągu nie znaleźliśmy sponsora. Nie mamy również stałej siedziby dla redakcji, ponieważ lokal w Mokotowskim Hospicjum Świętego Krzyża przy ul. Domaniewskiej 7 musieliśmy opuścić ze względu na likwidację całego obiektu. Mokotowskie Hospicjum Św. Krzyża - miejsce w którym nasza redakcja powstała - urządza się w nowym obiekcie przy ul. Magazynowej 14, borykając z brakiem funduszy na dalszy remont. Pani Prezes Hospicjum dokłada starań aby wygospodarować odpowiednie pomieszczenie dla bezdomnych redaktorów. Wiąże się to jednak z wykonaniem wielu prac remontowych a ich tempo uzależnione jest od środków finansowych. Może się więc niestety okazać, że na Mokotowie zagościmy dopiero za kilka miesięcy. Tymczasem udzieliło nam schronienia Stowarzyszenie "Otwarte Drzwi" na ul. Targowej 82, udostępniając nam bezinteresownie niewielkie pomieszczenie w piwnicy, za co bardzo serdecznie dziękujemy Pani Prezes Annie Machalicy.

Dziękujemy także jeszcze raz firmie "Transkom" za pomoc w wydrukowaniu kilkuset egzemplarzy dwóch poprzednich numerów HM.

Gazetka tworzona jest przez kilkusobowy zespół redakcyjny, całkowicie społecznie. Jak zwykle przypominamy, że wszystkie numery naszej gazetki dostępne są w całości na naszej stronie internetowej: [www.homomizerus.pl](http://www.homomizerus.pl). W ten sposób *Homo Miserus* może być drukowany i czytany przez każdego, kto ma dostęp do Internetu i jest naszą gazetką zainteresowany. Naszą stronę internetową staramy się rozwijać. Planujemy utworzenie forum, na którym każdy będzie mógł się wypowiedzieć.

Na początku marca złożyliśmy ofertę do Wydziału Polityki Społecznej przy ul. Czerniakowskiej 44 z prośbą o przyznanie nam dotacji ze środków Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego. Niestety odmówiono nam. Zmartwiła nas ta decyzja, jednocześnie rozumiemy, że potrzeb społecznych jest wielokrotnie więcej niż funduszy a zatem Urząd Wojewódzki zmuszony był odmówić większości potrzebującym.

Oczywiście nie poddajemy się i będziemy dalej występować o wsparcie do różnych instytucji. Liczymy także na to, że doskonaląc naszą organizację i rozwijając umiejętności pracujących u nas osób, będziemy mogli zarabiać pieniądze także naszą własną pracą.

W marcu zostaliśmy pierwszy raz zaproszeni do programu radiowego rozgłośni Radio Józef prowadzonego przez Marka Jaromskiego. Współpraca z Radiem Józef okazała się trwała i owocna. Odbłyło się już kilka audycji z udziałem członków naszej Redakcji, a "Mikołaj" - twórca akcji "Duża paka dla głodnego dziecka" jest w Radio stałym gościem. Otrzymał od słuchaczy wiele darów dla swoich podopiecznych, którym wysłał już paczki.

Od lutego 2006 swoim patronatem objęła nas Fundacja Pomocy Bezrobotnym i Bezdomnym "DOMUS ET LABOR". Od prezesa Fundacji Janusza Bolożuka otrzymaliśmy nie tylko wsparcie i pomoc merytoryczną, ale mamy też możliwość korzystania z komputera, drukarek i powielania naszej gazetki na kserokopiarce.

Naszą działalnością zainteresowała się także fundacja "Pomoc Społeczna SOS". Mieliśmy przyjemność gościć w Redakcji panią Grażynę Schmidt - członka zarządu Fundacji, która osobiście pomogła nam w napisaniu programu o dofinansowanie naszej działalności.

Bardzo serdecznie dziękujemy za zainteresowanie naszą działalnością pani Annie Duracz-Walczak - honorowemu prezesowi Stowarzyszenia Pomocy Bezdomnym. Pani Anna Duracz jest także redaktorem pracy zbiorowej: "W kręgu problematyki bezdomności polskiej" oraz pracy, która jest w przygotowaniu: "Zwalczamy bezrobocie ludzi bezdomnych", w której umieściła także artykuł dotyczący naszej działalności.

W czerwcu nasza gazeta została wytypowana do badań prowadzonych przez Stowarzyszenie Klon/Jawor realizowanych w ramach Programu Trzeci Sektor, finansowanego przez Trust for Civil Society in Central & Eastern Europe i Fundację im. Stefana Batorego, przy udziale środków EFS w ramach inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.

Chcielibyśmy, żeby nasza gazeta była w przyszłości bezpłatnie rozdawana na ulicy i docierała do wszystkich bezdomnych. Pragniemy, żeby na jej łamach każdy człowiek dotknięty ubóstwem mógł się swobodnie wypowiedzieć. Jednocześnie myślimy także o tym, żeby część nakładu trafiła odpłatnie do szerszej grupy czytelników, których interesuje problematyka przez nas poruszana. Proszę pamiętać, że autorzy naszych artykułów to osoby bezdomne i bezrobotne, dla których praca przy tworzeniu, wydawaniu i dystrybucji gazety może stać się źródłem zatrudnienia i utrzymania. Daje im to szansę nabycia nowych umiejętności jak chociażby obsługa komputera, a także motywuje do innego życia. Kupując naszą gazetę wspierają Państwo nasze wysiłki na rzecz wychodzenia z bezdomności.

Zamieszczane przez nas artykuły mogą budzić kontrowersję, ponieważ odzwierciedlają często „prawdę o życiu”, która pozostaje w sprzeczności z dobrem moralnym. To, że je zamieszczamy nie oznacza, że się z nimi zgadzamy. Pokazujemy jedynie sposób życia i myślenia osób, które pozostając trwale bezdomnymi i bezrobotnymi, w taki właśnie sposób funkcjonują.

Mamy nadzieję, że znajdą Państwo coś inspirującego i ciekawego dla siebie w lekturze naszej gazetki.

Dziękujemy za zainteresowanie i czekamy na Wasze wsparcie !!!

Ewa Dobrzańska

## MOKOTOWSKIE HOSPICJUM ŚW. KRZYŻA JUŻ NA MAGAZYNOWEJ 14



*Ostatnie spotkanie w redakcji Homo Mizerus, tuż przed przeprowadzką, jeszcze na Domaniewskiej*

Nie jest łatwe przystosowanie obiektu, którego dotychczasowe przeznaczenie było całkiem inne do potrzeb instytucji, która oferuje wiele form pomocy najbardziej potrzebującym, tj: opieka medyczna (w tym paliatywna) charytatywna, prawna, socjalna, psychologiczna, resocjalizacyjna, duszpasterska, dożywianie (kuchnia, jadalnia).

Przeprowadzka na Magazynową 14 zaczęła się 20 brzegi wykonywał codziennie po 7-8 kursów z



*Bezdomny redaktor HM - Marek Józef S. obok "żółtego budynku" na Magazynowej 14*

kwietnia. W ciągu tygodnia wszystko zostało przewiezione. Dzięki pomocy Prezesa firmy MEDICAL-TRANS p. Zygmunta Antoniaka, przeprowadzka odbyła się szybko i sprawnie. Samochód ciężarowy załadowany po brzegi wykonywał codziennie po 7-8 kursów z Domaniewskiej na Magazynową. To była już nie pierwsza pomoc otrzymana od pana Prezesa. W całą przeprowadzkę zaangażowani byli wszyscy wolontariusze i pracownicy oraz kilkusobowa grupa bezdomnych. Pomagały również osoby zaprzyjaźnione z Hospicjum, które oferowały swoją bezinteresowną pomoc przy pakowaniu i pilnowaniu porządku.

Przez cały ten czas mimo wielu uciążliwości Hospicjum pracowało pełną parą. Na Domaniewskiej czynna była jadalnia, pracowali wszyscy pracownicy i wolontariusze. Udzielane były porady prawne, pomoc psychologiczna, socjalna i resocjalizacyjna. Codziennie były wydawane dwa posiłki. Potrzebującym wydawane były również produkty spożywcze i odzież. Równoległe na ul. Modzelewskiego 98A udzielana była pomoc ambulatoryjna.

Pomieszczenia w niewielkim żółtym budynku, w którym wcześniej znajdowało się biuro, czekają na adaptację. Mają się tu znajdować gabinety lekarskie oraz salka rehabilitacyjna. Aktualnie część pomieszczeń wykorzystywana jest przez kierownika Ośrodka p. Elżbietę Kurpiewską, pracownika socjalnego, psychologa oraz prawnika.



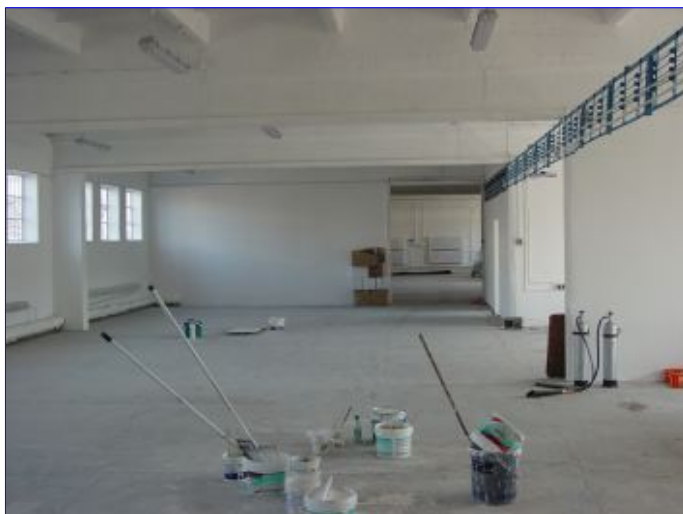
*W trakcie załadunku kolejnego transportu przed budynkiem na Domaniewskiej 7*

## MOKOTOWSKIE HOSPICJUM ŚW. KRZYŻA JUŻ NA MAGAZYNOWEJ 14 c.d.



*Prace porządkowe w nowym gabinecie pracownika socjalnego - pani Balbiny*

Również w drugim budynku prowadzone są prace wykończeniowe. Przede wszystkim brakuje ścianek działowych, które pozwolą stworzyć nowe pomieszczenia. Aktualnie w części budynku znajduje się magazyn żywności i środków czystości. Została także urządzona jadalnia i kuchnia, w której niedawno została położona terakota przez podopiecznych.



*Odnowiona kilkusetmetrowa hala czekająca na ścianki działowe i wykładziny podłogowe. W głębi widać magazyn żywności.*

Brakuje materiałów do pokrycia pozostałej powierzchni podłogowej. Planowane jest wydzielenie pomieszczenia na kaplicę, łazienkę, pomieszczenie sanitarne oraz salę do terapii resocjalizacyjnej. Dalsze prace wykończeniowe opóźnia brak funduszy.

W ostatnich dniach czerwca rozpoczęła się przeprowadza przychodni lekarskiej z ul. Modzelewskiego. Po raz kolejny pomogła Hospicjum firma MEDICAL TRANS, która w sobotę 2 lipca, sprawnie przewiozła meble, oraz sprzęt medyczny na ul. Magazynową. Mamy nadzieję, że chorzy nie będą musieli długo czekać na dni.



*Tu powstanie jadalnia, bezdomni już od dziś będą jedli tu posiłki.*

wznowienie działalności Przychodni.



Mokotowskie Hospicjum Św. Krzyża rozpoczęło swoją działalność w maju 1987r. (jeszcze nie formalnie jako stowarzyszenie). Początkowo był to zespół hospicyjny domowej opieki nad umierającymi na choroby nowotworowe na terenie Mokotowa. Słowo "Mokotowskie" oznacza, że Hospicjum wywodzi się z warszawskiego Mokotowa, natomiast działa w całej Warszawie i okolicach. Z kolei słowo "Hospicjum" należy pojmować jako formę pomocy, która za cel stawia sobie na równi wspieranie ludzi w ciężkiej chorobie jak i w biedzie oraz bezdomności.

Transformacja Instytucji rozpoczęła się od rozszerzenia zakresu pracy z chorymi na inne schorzenia niż nowotworowe, a kontakt z Matką Teresą z Kalkuty w końcu lat 80-tych pomógł w wypracowaniu własnej formuły pomocy ludziom. W 1995 roku, kiedy Hospicjum zostało zarejestrowane jako Stowarzyszenie miało już wypracowany w ciągu ośmiu lat działalności kompleksowy model pomocy ludziom, dyktowany najbardziej dotkliwymi potrzebami społecznymi. Statut został oparty na wskazaniach Ewangelii, a najbliższy stał się model pomocy św. Franciszka, który wybierał biednych, chorych i krzywdzonych. Nie nam ludzi sądzić i potępiać. Chrystus mówił: "nie przyszedłem do zdrowych, lecz do tych, co się źle mają". Mokotowskie Hospicjum wybrało drogę trudną, wymagającą wielonurtowości i pomocy psychologicznej - walki z ubóstwem, chorobą i samotnością, którą Matka Teresa nazwała najcięższą chorobą człowieka, walki o godność chorego.

Wszyscy podopieczni - a jest ich już ponad 6000 - to ludzie nękani biedą i ciężkimi chorobami (nowotwory, choroby serca i krążenia, cukrzyca, stwardnienie rozsiane, paraliże po wylewach i udarach mózgu, choroba Alzheimera, Parkinsona, schorzenia narządów ruchu oraz choroby psychiczne.

*przygotowały: Beata Palarczyk i Ewa Dobrzańska*

**Konto Mokotowskiego Hospicjum Świętego Krzyża:  
PKO BP VIII O/Wwa Nr: 23 1020 1013 0000 0002 0102 3514**

## SPOTKANIA REDAKCJI HM NA MAGAZYNOWEJ

W związku z przeprowadzką Mokatowskiego Hospicjum Św. Krzyża na ul. Magazynową 14, redakcja Homo Mizerusa, musiała także opuścić zajmowane przez siebie pomieszczenie na ul. Domaniewskiej 7, gdzie pod opiekunich skrzydłami Hospicjum rozwinęła się niejeden talent naszych podopiecznych.

Wszystkie rzeczy i sprzęty w większości będące własnością Mokatowskiego Hospicjum Św. Krzyża, użyczone nam do pracy, zostały przewiezione do nowej siedziby na Magazynową 7.

Kilka biur, regałów i krzeseł, z których korzystała Redakcja wraz z innymi meblami Hospicjum ustawiono pod wiatą.



*Wiaty pod którą zostały ustawione meble i sprzęty.*

Inne rzeczy zapakowane w kartony i worki tymczasowo znalazły miejsce w wymalowanym na biało obiekcie na przeciwko wiaty.



*Część tych paczek, to wyposażenie Redakcji*

Pierwsze spotkanie redakcji Homo Mizerusa na Magazynowej 14 odbyło się 25 kwietnia pod wiatą. Zaczęliśmy od wygrabienia suchych liści i dokładnego zamiecenia. Potem przestawiliśmy meble tak, aby znalazło się trochę pustej przestrzeni dla biur i krzeseł. Wszyscy pracowali z entuzjazmem i radością, sprzyjała nam również wiosenna pogoda.



*Nietoperz i Adamus przestawiają regały*



*Pierwsze spotkanie redakcji Homo Mizerusa pod wiatą na Magazynowej 7, 25 kwietnia 2006  
Na zdjęciu od lewej: Mikołaj, Sylwek, Wojtek, Nietoperz, Konrad Kalinowski, Adamus, Ewa, Stefan, Grzegorz, Ewa Dobrzańska, Marek*

W ciągu kilku następnich dni przyjechały kolejne transporty mebli i sprzętów i pod wiatą zaczęło być za ciasno. Kolejne spotkania redakcji odbywały się na ławce przy



*Spotkanie redakcji HM na rampie, 4 maja 2006*

## SPOTKANIA REDAKCJI HM NA MAGAZYNOWEJ c.d.



*Pozostali redaktorzy poszli na pierogi, a na rampie została Ewa i myśli nad treścią nowego artykułu.*

"żółtym budynku" lub na rampie, obok magazynu.

Były one jednak możliwe tylko przy ładnej pogodzie. Nasi redaktorzy nie stracili jednak zapału do pracy, a wręcz przeciwnie starali się przychodzić na spotkania, mimo wielu niedogodności. Ponieważ trudno jest jednak pracować w takich warunkach, szczególnie bez

możliwości podłączenia komputera, drukarki i innych urządzeń, zaczęliśmy poszukiwać tymczasowej siedziby. Z pomocą przyszła nam pani Prezes stowarzyszenia "Otwarte Drzwi", pozwalając korzystać nam z części piwnicy, gdzie jest możliwość podłączenia komputerów a także korzystania z Internetu.

Mankamentem jest jedynie to, iż do tego pomieszczenia wchodzi się przez salę wykładową, gdzie często odbywają się spotkania i trakcie ich trwania nie możemy wchodzić ani wychodzić. Możliwe jest zrobienie oddzielnego wejścia, ale to wiąże się z kosztami.

Mamy nadzieję, że już niedługo będziemy mogli nad kolejnymi wydaniem HM pracować na Magazynowej, gdzie nasza działalność jest doceniana i wspierana zarówno przez panią Prezes, jak i innych pracowników Hospicjum. Lokalizacja redakcji gazety dla bezdomnych w miejscu tak chętnie i licznie przez nich odwiedzanym jest bardzo dobra i stwarza możliwość nawiązywania nowych kontaktów. Brak funduszy opóźnia jednak adaptacje pomieszczeń zarówno dla Redakcji jak i innych ważnych potrzeb związanych z działalnością Hospicjum.

Do tego jednak czasu nasza gazeta będzie się ukazywała co dwa miesiące.

*Ewa Dobrzańska*

## STOWARZYSZENIE "OTWARTE DRZWI"

### DOM ROTACYJNY DLA OSÓB BEZDOMNYCH



*Grupa redaktorów HM przed wejściem do "Otwartych Drzwi"*

#### Historia projektu Domu Rotacyjnego

Dom „R” jest innowacyjnym projektem - próbą stworzenia modelowej instytucji społecznej przeciwdziałającej wykluczeniu i marginalizacji społecznej młodzieży bezdomnej, bezrobotnej, borykającej się z różnymi słabościami.

W 2002 roku dzięki zdeterminowanej pomocy ze strony Wydziału Promocji Zdrowia i Pomocy Społecznej Urzędu m.st. Warszawy, Urzędu Wojewody Mazowieckiego i

sponsorów prywatnych stworzyliśmy warunki do funkcjonowania i rozwoju idei Domu „Rotacyjnego”.

#### Misja Domu „R”

Podstawowym celem Domu jest pomoc młodym ludziom bezdomnym, bezrobotnym, wychodzącym z terapii z uzależnień w osiągnięciu przez nich samodzielności życiowej, niezależności materialnej, powrotu do życia zdrowego i aktywnego, akceptowanego przez społeczeństwo. Pomoc ta wyraża się w stworzeniu warunków do okresowego zamieszkania, zdobycia nowych kwalifikacji i umiejętności, podjęcia pracy, rozwoju i budowania osobowości i poczucia własnej wartości i godności, a także stworzenia płaszczyzny dla naturalnej w młodym wieku kreacji i aktywności.

Dom „R” jest ośrodkiem otwartym, świadczącym komplementarne usługi: terapeutyczne, poradnicze, szkoleniowe, kulturalne. Zasada otwartości pozwala na stosowanie zasady integracji społecznej, zwłaszcza rówieśniczej, obejmującej wszystkie sfery życia człowieka.

#### Założenia programowe

Dom „R” daje możliwość czasowego zamieszkania młodym osobom bezdomnym, bezrobotnym, w trudnej sytuacji życiowej, wychodzącym z terapii uzależnień.

Okres zamieszkania w Domu „R” wynosi 6-12 miesięcy. Mieszkańcy Domu są zobowiązani uczestniczyć w warsztatach aktywizacji zawodowej, zajęciach

## STOWARZYSZENIE "OTWARTE DRZWI"

terapeutycznych, podjąć zatrudnienie w ciągu 1-2 miesięcy od daty zamieszkania w Domu, troszczyć się o bezpieczeństwo Domu, ład i porządek.

Mieszkańcy mieszkają w pokojach 4-8 osobowych, korzystają z urządzeń sanitarnych i mebli. Standard Domu jest skromny, zbliżony do rodzinnego. Mieszkańcy uczestniczą w różnych działaniach Stowarzyszenia jako wolontariusze.

Z tego tytułu uzyskują prawa przysługujące wolontariuszom określone ustawowo i wewnętrznymi zasadami Stowarzyszenia.

### Warunki przyjęcia do domu „R”

Podstawowym celem Domu „R” jest pomoc młodym ludziom w trudnej sytuacji życiowej, w osiągnięciu przez nich samodzielności i niezależności materialnej. Pomoc ta wyraża się w możliwości zamieszkania, korzystania z szerokiego wyboru usług socjalnych, takich jak: doradztwa psychologicznego, prawnego i edukacyjnego, zawodowego oraz pomocy w znalezieniu pracy. Przy kierowaniu kandydatów do Domu „Rotacyjny prosimy o przesłanie podania o przyjęcie do Domu „Rotacyjnego oraz rekomendacji OPS lub ośrodka terapeutycznego, kuratora zawodowego wyrażającej opinię o sytuacji rodzinnej i środowiskowej.

*przygotowała na podstawie ulotki Stowarzyszenia  
Ewa Dobrzańska*

## RAZEM PRZEZ ŻYCIE



„Świadomi praw i obowiązków ..., ślubuję ci miłość ...”

6 maja 2006 roku ja wraz z moim mężem złożyliśmy przysięgę małżeńską w USC Wola

Ten dzień zostanie zapisany w naszych sercach na zawsze.

Ślub odbył się o godz. 11. Przybyli najbliżsi oprócz mojej rodziny. Gościliśmy naszą wspaniałą przyjaciółkę, która

była naszym fotografem. Bardzo ucieszyło nas, że był też Mikołaj, człowiek o wielkim sercu. To wspaniałe mieć takich przyjaciół. Szkoda, że nie przybył na nasz ślub nasz koordynator, przyjaciel, któremu jesteśmy wdzięczni, że tak dużo nam pomógł, czyli nasz wspaniały Konrad. Po ceremonii ślubnej z Urzędu Stanu Cywilnego pojechaliśmy do „domu weselnego babci” na obiad, kawę i dobre ciastko. Jestem szczęśliwa, że otworzył się przed nami nowy rozdział naszego życia, który razem pielęgnujemy. Wraz z mężem, chcę podziękować swojej teściowej i babci, że przygotowały tak wspaniały, weselny poczęstunek. Bez ich pomocy nie byłoby tak jak być powinno. Ten dzień jest i pozostanie w naszych sercach na zawsze. Jestem szczęśliwa, że doszło do zawarcia Związku, bo się wiele naprawdę zmieniło na lepsze. W imieniu własnym i mojego męża jeszcze raz chcę podziękować wszystkim naszym przyjaciołom, że gościli na naszym ślubie. Natomiast wszystkim, którzy w najbliższym czasie będą zawierać związek małżeński niech wiedzą, że jest to poważny krok w życiu. Życzę wam zdrowia, szczęścia, miłości i błogosławieństwa na nowej drodze. Mogę jeszcze dodać, że obydwójce jesteśmy szczęśliwi mamy nadzieję, że ta szóstka przyniesie nam szczęście.

*Ewa Hetke*



## Z MIKOŁAJEM PO WARSZAWIE

Jak większość naszych czytelników zapewne wie, jednym z redaktorów Homo Mizerusa jest Romuald Mądrakiewicz - „Mikołaj”, który zajmuje się zbieraniem produktów i przygotowaniem paczek dla dzieci i ubogich rodzin, ale nie tylko tym... Jego starszy od większości z nas wiek wnosi do naszego grona bardzo zdrowy dystans, zwłaszcza w sferze osobistych emocji. Mikołaj jest bowiem przede wszystkim społecznikiem, ale także patriotą, harcerzem, miłośnikiem sztuk i znawcą historii. Taka osoba wydaje się być nieodzowna w każdym środowisku, w szkole, domu, pracy, właśnie taka, która jest w stanie wyznawanymi przez siebie wartościami i zachowaniem wzbudzać u innych powszechny szacunek.



*Nasza Grupa zwiedzających  
Mikołaj, Grzegorz Skrabek i Piotr Gajowiak*

Wędrując wspólnie z Mikołajem po naszej stolicy w pewnym momencie, pod wpływem wskazania nam przez niego ukrytego niepozornie kamienia upamiętniającego istnienie jednej z wielu grup walczących w Powstaniu Warszawskim - doznaliśmy olśnienia... Przecież Mikołaj bardzo wiele wie o Warszawie!



*Mikołaj patrzy tu na Pragę, ale na wprost za nim  
widać panoramę Warszawy na północny zachód*

Wspólnie z Mikołajem doszliśmy do przekonania, że przyszedł wreszcie czas, zarówno pogodowo, jak i koncepcyjnie, aby rozpocząć cykl reportaży o nazwie

„Z Mikołajem po Warszawie”, mieście największej liczby osób bezdomnych w kraju.



*Mikołaj spogląda w kierunku  
centrum Warszawy, czyli na zachód*

Miejsca, które będziemy opisywać, są znane większości Warszawiaków, natomiast dla bezdomnych te pamiątki miejskie są ich codziennym domem. Zdarza się czasami, że we własnym domu zdarzy się komuś znaleźć jakąś rzecz, której obecności w nim się nie spodziewał. Podobnie zapewne będzie z naszymi wędrownkami. Przedstawimy Wam również te miejsca, o istnieniu których do tego momentu nie mieliście, drodzy czytelnicy, bladego pojęcia.



*Mikołaj przy tablicy upamiętniającej (we wnętrzu  
biblioteki) Williama Fulbrighta*

Celem naszych pierwszych odwiedzin, nieco spontanicznie, stał się dach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, przy ul. Dobrej 56/66. Wejść tutaj może każdy. Doszliśmy do wniosku, że jest to miejsce urocze i jedyne w swoim rodzaju. Żeby na dachu, zamiast papy, blachy, czy dachówki, instalować cały ogród, z jego olbrzymim tonażem ziemi?

Okazuje się, że jest to możliwe! Jeśli zbuduje się solidną, żelbetową konstrukcję budynku i zasili roślinność poprzez system automatycznego nawadniania.

Jak wszystkie małe dzieci wiedzą, św. Mikołaj ten od



## Z MIKOŁAJEM PO WARSZAWIE c.d.

prezentów, dostaje się do budynków głównie przez otwory w dachach, a najczęściej przez kominy. Nasz Mikołaj również rozdaje prezenty, zatem miejsce pierwszej wycieczki, po Warszawie, na dachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, nie mogło być lepiej trafione.

Jak widzimy na zdjęciach, z dachu biblioteki rozciąga się wspaniały widok na miasto, zwłaszcza na Praską jego stronę. Baczniejsze przyjrzenie się panoramie Warszawy

w rozmaitych kierunkach zaowocuje zapewne odwiedzinami wielu dostrzeżonych z dachu miejsc. Tymczasem obiecaliśmy sobie powrócić niezwłocznie w to pełne roślinności, wody i rozmaitych instalacji ogrodowych miejsce, aby opowiedzieć więcej o tym pięknym ogrodzie rozkwitającym wiosną oraz szczególnie o samej bibliotece i o jej skarbach.

Konrad Kalinowski

## KRZYSZTOF CHYBOWSKI W JANOWIE



Pan Krzysztof po drugiej operacji

Jak zapewne wszyscy czytelnicy poprzedniego numeru HM pamiętają, pan Krzysztof Chybowski został niezwykle boleśnie doświadczony przez los. W wyniku odmrożenia stracił obydwie nogi. Nasza redakcja stara się utrzymywać kontakt z panem Krzysztofem i wspierać go w jego nowym życiu. Posiadamy o jego losie najświeższe informacje. Śpieszymy Wam donieść, że niestety na amputacji obu nóg poniżej kolan nie skończyło się. Noga prawa musiała zostać skrócona dodatkowo w podudziu. Pan Krzysztof bardzo dzielnie zniósł drugą operację oraz niezwykle bolesne pierwsze godziny po zabiegu. Gdy rany zaczęły się goić powstał problem szybkiego umieszczenia p. Krzysztofa w placówce umożliwiającej mu rehabilitację oraz dostosowanie protez. Niestety nie udało nam się dotąd znaleźć ośrodka, który zaopiekowałby się nim tak fachowo, czy nawet byłby dostosowany do opieki pielęgniarstwa nad tego typu pacjentem. Tegoroczna zima była bardzo sroga dla bezdomnych. Osób z różnymi odmrożeniami kończyn jest bardzo dużo. Z tego właśnie powodu bardzo trudno było znaleźć placówkę, która miałaby wolne miejsce dla chorego bez nóg. Po serii nieudanych prób różnych osób w końcowym rezultacie, pani Alicji Sobala, pielęgniarki społecznej ze Szpitala Wolskiego, udało się znaleźć dla p. Krzysztofa wolne miejsce w miejscowości Janowo koło Pomiechówka. Pani Alicja postarała się również zdobyć mu nowy fabrycznie wózek inwalidzki. Pan Krzysztof został do Ośrodka przewieziony karetką równo tydzień przed Wielkim Piątkiem. Odwiedziliśmy go tuż przed świętami Wielkanocy, przekazując rozmaite prezenty. Pan Krzysztof

był bardzo mile zaskoczony, ale równie wielce zadowolony z odwiedzin i samego faktu nie zapominania o nim. Przesłał HM serdeczne życzenia, dostał również do ręki jako pierwsza osoba spoza redakcji pierwszy egzemplarz wydrukowanego po raz pierwszy w drukarni numeru HM. Samopoczucie pana Krzysztofa jest dobre, pisze obecnie książkę, której treści jesteśmy bardzo ciekawi.



Panu Krzysztof na rozstaju drózek w pięknym Janowskim parku, zastanawia się nad swoją przyszłością.

Przy okazji odwiedzin Ośrodka, którego nazwa brzmi: „Dom Pomocy - Wzajemnie Potrzebni” nawiązaliśmy kontakty z jego pracownikami, którzy obiecali nam napisanie artykułu o tej wspaniałej placówce.

My oczywiście, chętnie umieścimy go w HM.

Do zobaczenia panie Krzysztofie!



Panu Krzysztofowi goją się rany, ale prawe podudzie niepokojąco puchnie. Na razie czeka, co będzie z tym dalej.

Konrad Kalinowski

## SPÓŁDZIELCZOŚĆ SOCJALNA

### Co to jest spółdzielczość socjalna?

Model spółdzielczości socjalnej realizuje cele walki z wykluczeniem społecznym. Spółdzielcze formy gospodarowania funkcjonują już od ponad 150 lat. Liczba zaangażowanych w tę działalność ludzi na całym świecie - a jest to ponad 800 milionów osób - świadczy, że jest to istotny komponent światowej gospodarki, który nie tylko spełnia ważną rolę gospodarczą, ale też wiele funkcji społecznych. Między innymi poprzez tworzenie stabilnych i bezpiecznych miejsc pracy, oraz zintegrowanego środowiska społeczno-kulturowego, rozwijającego się wokół spółdzielni. Międzynarodowy Związek Spółdzielczy definiuje spółdzielnie jako: autonomiczne stowarzyszenie osób dobrowolnie zjednoczonych w celu zaspokojenia swoich wspólnych potrzeb oraz aspiracji gospodarczych, społecznych i kulturalnych poprzez stanowiące wspólną własność i demokratycznie kontrolowane przedsiębiorstwa.

### Spółdzielczość socjalna w Unii Europejskiej

Olbrzymi potencjał ruchu spółdzielczego w tworzeniu nowych miejsc pracy jest coraz bardziej widoczny także w Unii Europejskiej. Spółdzielnie w coraz większym stopniu, we współpracy z administracją publiczną, biorą udział w tworzeniu nowych miejsc pracy. Społeczna odpowiedzialność spółdzielni, ich innowacyjność i wspólnotowy charakter, wzmacniający więzi społeczne, stanowią o ważnej roli tego elementu ekonomii społecznej. W krajach UE istnieje 132 tys. spółdzielni, które zatrudniają 2,3 mln osób. 83,5 mln ludzi związanych jest z działalnością spółdzielni. Świetnym przykładem powodzenia spółdzielni socjalnych są doświadczenia włoskie, gdzie w 2001 r. działało już 5600 spółdzielni socjalnych. Od roku 1993 zauważyć można dynamiczny rozwój spółdzielni socjalnych o charakterze reintegracji społeczno-zawodowej, których w 2000 r. było już 1915. Spółdzielnie te zatrudniały 33 tys. pracowników, z których 13,5 tys. stanowiły osoby o trwale lub przejściowo

obniżonej zdolności do pracy. Te wymierne efekty pozwalają założyć, że wprowadzenie w polskim systemie zabezpieczenia społecznego spółdzielni socjalnych, owocować może znacznym wzrostem aktywności zawodowej wśród osób o niższych kwalifikacjach i napotykających poważne bariery w znalezieniu pracy na rynku.

### Kto może założyć Spółdzielnię Socjalną?

Ważne jest, że podstawowymi zasadami spółdzielczości są demokracja, wzajemna pomoc, kooperacja, zaspokajanie potrzeb członków, aktywne uczestnictwo - a więc jednocześnie są to idee społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwa, którego członkowie są partnerami, ludźmi kreatywnymi i aktywnymi. Społeczeństwa, w którym nie powinno być wykluczonych i pozbawionych szans. Spółdzielnie socjalne, funkcjonujące w oparciu o przepisy ustawy prawo spółdzielcze mają na celu aktywizację zawodową i ułatwienie zaistnienia na rynku pracy bezrobotnych w rozumieniu ustawy o promocji zatrudnienia i rynku pracy, oraz osób, o których mowa w ustawie o zatrudnieniu socjalnym z 13.06.2003 r., a więc bezdomnych, którzy realizują indywidualny program wychodzenia z bezdomności, uzależnionych od alkoholu, którzy zakończyli program psychoterapii w zakładzie leczenia odwykowego, uzależnionych od narkotyków po zakończeniu programu terapeutycznego w zakładzie opieki zdrowotnej, chorych psychicznie - w rozumieniu przepisów o ochronie zdrowia psychicznego, zwalnianych z zakładów karnych, mających trudności w integracji ze środowiskiem, uchodźców realizujących indywidualny program integracji, oraz niepełnosprawnych, w rozumieniu ustawy z dnia 27.08.1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

*przygotowała Ewa Dobrzańska*

## SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA "FENIKS"



Gość redakcji Homo Mizerus - Maria Sowińska - prezes Wielobranżowej Spółdzielni Socjalnej "FENIKS" w Tomaszowie Mazowieckim z z-cą red. naczelnego HM Konradem Kalinowskim

### FENIKS Wielobranżowa Spółdzielnia Socjalna- w Tomaszowie Mazowieckim woj. Łódzkie.

Dnia 7 marca b.r. gościem redakcji Homo Mizerus była Maria Sowińska Prezes Wielobranżowej Spółdzielni Socjalnej FENIKS w Tomaszowie Mazowieckim. Opowiedziała nam kilka słów o tym czym się Spółdzielnia zajmuje.

Spółdzielnia wykonuje usługi gastronomiczne w ramach których gotowane są zupy i rozwożone do osób chorych niepełnosprawnych i starszych. Zupy te gotują kobiety które były bezrobotne i mają przygotowanie do wykonywania zawodu kucharza. Przeważnie kursy doszkalające prowadzone są także w ramach działalności Spółdzielni. Prowadzimy również także usługi opiekuńcze i porządkowe. Odwiedzamy chętnych i niepełnosprawnych w ich domach, pomagamy robić zakupy, sprzątamy ich mieszkania. Do pracy tej zostali przyjęci bezrobotni o kwalifikacjach, które pozwalają na wykonywanie powierzonych prac. Osoby zatrudnione przechodzą kilkumiesięczny staż w spółdzielni. Ja jako prezes udzielam

## SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA "FENIKS" c.d.

swojej rekomendacji. Posiadamy również brygadę remontowo budowlaną. Zatrudnione są tu również osoby bezrobotne, a także bezdomne, które są pod szczególną opieką. Kiedy mamy osoby bezdomne zgłaszamy się do Prezydenta Miasta i prosimy o przydział lokalu. Przeważnie są to lokale, których nikt już nie chce remontować, a robimy to my własnymi środkami pod warunkiem, że przydział na lokal dostanie nasz bezdomny pracownik. Prowadzimy także „sklep na telefon”. Mamy kontakt z hurtownią przemysłowo spożywczą, która jeden raz w tygodniu dostarcza nam swoje artykuły, a my z kolei oferujemy je naszym klientom. Odbiorcami są właściwie wszyscy mieszkańcy Tomaszowa i Gminy. Sklep cieszy się dużym powodzeniem. Narzut jaki mamy ze sprzedaży przeznaczamy na paliwo i tworzenie nowego miejsca pracy. Stali klienci mają karty stałego klienta. Mamy również całą gamę różnych promocji. Spółdzielnia została zarejestrowana 19 września 2005 r., a zaczęła działać 1

października. Nie dostaliśmy żadnych dotacji, ruszyliśmy bez jednej symbolicznej złotówki od Państwa. Pomaga mi 7 osób, które tworzą trzon Spółdzielni. Wszyscy pobieramy miesięczną pensję za wykonywaną pracę. Zarobki nie są duże, ale praca ta daje nam dużo zadowolenia i satysfakcji, ponieważ pomagamy ludziom, którzy żyli na granicy ubóstwa. Mamy nadzieję na większe zarobki w przyszłości. Kontaktujemy się prawie ze wszystkimi spółdzielniami socjalnymi jakie powstały w Polsce i wymieniamy się doświadczeniami. Na pierwszym czytaniu Ustawy o Spółdzielniach Socjalnych w Sejmie RP V Kadencji 26 stycznia 2006 r. w Komisji Polityki Społecznej poznałam Pana Konrada Kalinowskiego i Grzegorza Skrabka, który jest w trakcie zakładania Spółdzielni Socjalnej. Pan Grzegorz zaprosił mnie do redakcji „Homo Miserusa”, gdzie mogłam udzielić tego wywiadu.

przygotowała Ewa Dobrzańska

## SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA - SPOSÓB NA PRACĘ

Kilka miesięcy temu utworzyłem Wielobranżową Spółdzielnię Socjalną "KROKUS". Nie doszło by do tego

Gdyby nie człowiek, który ten pomysł mi podsunął. Konrad Kalinowski - wychowawca resocjalizator w Mokotowskim Hospicjum Świętego Krzyża w Warszawie - przyniósł mi Ustawę o Spółdzielniach Socjalnych

Po jej lekturze zacząłem wdrażać swój indywidualny program wychodzenia z bezdomności. Ustawa o której wcześniej wspomniałem pozwalała mi na to gdyż kierowana jest ona między innymi do osób długotrwale bezrobotnych i zagrożonych wykluczeniem społecznym, w tym i bezdomnych.

Ewa Owsieńska - obecnie Hetke, wymyśliła nazwę Spółdzielni. Reszta potoczyła się zwykłym biegiem.

Najpierw zorganizowano spotkanie informacyjne. Na tym spotkaniu przedstawiłem pomysł założenia Spółdzielni Socjalnej. Podczas tego spotkania podjęto Uchwałę o powołaniu Spółdzielni i zatwierdzono Statut Spółdzielni, który notabene został wszystkim odczytany na głos przez Ewę Owsieńską/Hetke/.

Następnie Uchwałą członków założycieli Spółdzielni powołano jej Zarząd. Wszystkie te czynności były protokołowane i podpisane przez wszystkich obecnych na spotkaniu.

W wyniku prób i błędów większość z założycieli Spółdzielni ukruszyła się jeszcze przed jej zarejestrowaniem.

Rejestrację Spółdzielni jednak dokończyłem. W oczekiwaniu na odpis z Postanowienia z Rejestracji



Grzegorz Jerzy Skrabek - redaktor HM i i prezes spółdzielni "KROKUS"

zgłosiłem się do Rejonowego Urzędu Pracy w Warszawie i ręcznie napisanym Wnioskiem postarałem się o dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Pracy nowej Spółdzielni. Tym sposobem nie odesłano mnie z kwitkiem. **TO JEST BARDZO WAŻNE ŻEBY PRZED ZAREJESTROWANIEM SPÓŁDZIELNI ZGŁOSIĆ SIĘ W REJONOWYM URZĘDZIE PRACY CELEM PRZEDŁOŻENIA W/W WNIOSKU.**

W oczekiwaniu na pieniądze z EFP poczyniłem starania o kontrahentów i... uzyskałem ich.

W między czasie uzyskałem REGON i NIP. **TO SĄ BARDZO WAŻNE DOKUMENTY.**

W czasie, kiedy Spółdzielnia nasza jeszcze nie ruszyła "pełną parą" kilkakrotnie obecny byłem w Sejmie RP, gdzie różnego rodzaju Komisje rozpatrywały zmianę Ustawy o Spółdzielczości Socjalnej. Poniżej przedstawiam Wam wszystkie znane mi Ustawy i Rozporządzenia stanowiące fundament Spółdzielni Socjalnej.

Wielobranżowa Spółdzielnia Socjalna "KROKUS" - której jestem Prezesem oferuje takie oto Usługi:

Urządzenie i opieka nad ogrodami i terenami zielonymi. Utrzymywanie czystości w Biurach i na Posesjach.

Prace remontowo budowlane. Jako pierwsi wprowadziliśmy usługę "Służby Porządkowej" zajmującej się dozorem obiektów /Ochroną/. Świadczenie tego rodzaju usługi umożliwia mi posiadanie Licencji Pracownika Ochrony II-go stopnia, zezwalającej na kierowanie grupą osób nie posiadających tego dokumentu, a także ich szkolenie w tym zakresie. Dodam, że nie narusza to w żaden sposób Ustawy o ochronie osób i mienia.

Na koniec powiem Wam, że każdy z Was może tego rodzaju Spółdzielnię utworzyć, do tego wystarczy 5 osób.

GRZEGORZ JERZY SKRABEK

## GDZIE LATEM MOŻEMY SPOTKAĆ BEZDOMNEGO



Bezdomny odpoczywa na ławce

Z nadejściem lata pustoszeją noclegownie, a bezdomni przemieszczają się po całym kraju w poszukiwaniu pracy dorywczej, przygód i być może w poszukiwaniu sensu swojej egzystencji. To czas wielkich wojaży i podróży. Poszukujący pracy odwiedzają gospodarstwa rolne i ogrodnicze ponieważ tam w sezonie można znaleźć kąt do spania, jedzenie i parę groszy. Ci, którzy mają trochę siły i umiejętności budowlanych rozglądają się za placami budów. Dla pozostałych jest to czas spotkań towarzyskich i nawiązywania nowych kontaktów, które w przypadku spotkań damsko-męskich owocują nieraz wzrostem przyrostu naturalnego, a tym samym powiększenia się ilości osób bezdomnych. Kiedy nie pada deszcz, dużym wzięciem cieszą się skwery i parki. Szczególnie oblegane są okolice Pałacu Kultury. Zdecydowanie więcej ławeczek zajmują bezdomni niż zakochani.

Największym jednak powodzeniem cieszą się działki,

szczególnie te na których stoją altany. Tu nawet deszcz nie jest straszny! Na takiej działce często bezdomny ma darmową stołówkę wegetariańską, świeże warzywa prosto z grędy, jabłka prosto z drzewa, młode ziemniaczki prosto z ziemi. Czasami wpadnie pomidor, a jak jest urodzaj to nawet truskawki i poziomki. Trochę gorzej jest z fasolą, bo nie ma jej na czym ugotować. Może się jednak czasami zdarzyć, że działkę odwiedzi właściciel i wtedy nikomu nie jest wesoło... Zdarza się jednak czasami, że bezdomny dogaduje się z właścicielem działki i ten w zamian za pilnowanie i pracę zgadza się, żeby bezdomny na niej mieszkał. Jeżeli bezdomny jest odpowiedzialny i potrafi utrzymać czystość, układ może być trwały i wszyscy są zadowoleni.

Bardzo lubiane przez bezdomnych są przystanki autobusowe, ale tylko te, które mają zadaszone wiaty i nie połamane ławki, bo można z nich skorzystać niczym z wygodnego łóżka. Zdarza się, że pobudkę w środku nocy zrobi Straż Miejska lub Policja, szczególnie kiedy stoi obok ławeczki butelka, wtedy bezdomny musi znaleźć sobie inną miejscówkę.

Bezdomni lubią także poczekalnie dworcowe. Tu bezdomni czekają jedynie na kolejny dzień.

Przemieszczając się po różnych okolicach, bezdomni znajdują opuszczone obiekty, piwnice, stare budynki, rudery i tam się zagospodarowują na czas letni.

Ci co mieszkają całą zimę w kanałach częściej wychodzą na zewnątrz i korzystają z ogrzewania słonecznego.

Są i tacy, którzy z początkiem lata udają się na obrzeża miasta w tereny zadrzewione i tam budują sobie szałas.

*Nietoperz*

## GOŚĆ REDAKCJI - POSEŁ LESZEK SUŁEK



Poseł Leszek Sułek (na zdjęciu w środku) w redakcji Homo Mizerusa

W dniu 21 marca gościem redakcji był Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Leszek Sułek - Członek Komisji Polityki Społecznej, którego nasi redaktorzy poznali w Sejmie. Byli oni obecni przy pierwszym czytaniu ustawy o spółdzielniach socjalnych. Nasi podopieczni, są właśnie w

trakcie zakładania spółdzielni socjalnej i stąd ich zainteresowanie tym tematem.

Spółdzielnie Socjalne mogą powstać w wyniku przekształcenia się Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych. Zgodnie z Ustawą Spółdzielnię Socjalną mogą tworzyć osoby bezrobotne, bezdomne, karane. Przedmiotem działalności Spółdzielni Socjalnej jest prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa w oparciu o osobistą pracę członków. Spółdzielnia działa na rzecz społecznej i zawodowej reintegracji jej członków. Przedmiotem działalności spółdzielni socjalnej może być także prowadzenie wspólnego gospodarstwa rolnego. Spółdzielnia socjalna może liczyć minimum 5 członków i nie więcej niż 50 członków. Każdy uprawniony członek Spółdzielni Socjalnej może ubiegać się o dofinansowanie rozpoczęcia działalności z Funduszu Pracy w wysokości 3-krotności średniego wynagrodzenia. To niektóre tylko przepisy z którymi zapoznał nas Pan Poseł Leszek Sułek. Poza tym opowiedział nam o swojej działalności na rzecz ubogich rodzin w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie od kilku lat był Prezesem Stowarzyszenia "JADŁODAJNIA". Stowarzyszenie dożywiało codziennie około 150 osób ubogich i bezdomnych. Pan Poseł powiedział, że od 2002 roku wydano ok. 200 tysięcy litrów zupy i około 60 tysięcy bochenków chleba.

*Ewa Dobrzańska*

## MIKOŁAJ W WOJTASZKACH



*Mikołaj w Wojtaszkach z grupą dzieci.*

Będąc w miejscowości Wojtaszki, gmina Bronszewice, odwiedziłem wielodzietne rodziny. Jedną z nich była rodzina pełna i wielodzietna. Dodatkowo z tą rodziną zamieszkiwała babcia, w typowej wiejskiej chacie, składającej się z pokoju, kuchni, komory, spiżarni i ganku. Te pomieszczenia według wiejskiej tradycji miały określone przeznaczenia, ale dla tej rodziny w której było 11-cioro dzieci plus rodzice i babcia, trzeba je było "unowocześnić". Komorę (rodzaj spiżarni) obecnie przekształcono w sypialnię, w której znajdowały się sienniki wypchane słomą i to była sypialnia dla 5-ciu chłopców. Natomiast w pokoju zamieszkiwały dziewczynki z mamą, a babcia i ojciec sypiali w kuchni. W przedsionku były zrobione półki na których ustawiane były buty na regale na całą ścianę.

Na podwórzu znajdowała się piwnica wybudowana z kamienia i obsypana ziemią i darnią oraz zacieniona drzewami. Trzymano w niej różne przetwory. Również na tym podwórzu znajdowała się studnia z żurawiem ze wspianą źródlaną wodą. Była także obora, w której trzymali krowy i 2 świnię, a w stodole przechowywano siano i inne pasze. Obok tej stodoły rosło piękne, duże, stare



*!,2,3...7,8...11...Ile jest wszystkich dzieci?*

drzewo, na którym bocian zbudował gniazdo i były tam 2 małe bociany. W rozmowie z głową rodziny - ojcem, wspomnieli o bocianach, ponieważ w czasie mojego pobytu przyszło na świat kolejne dziecko (chłopiec). Powiedziałem, że bocian budując gniazdo w obejściu, przynosi rodzinie szczęście. Jeśli bocian będzie tam co rok przylatywał i przynosił to szczęście, to rodzina będzie nadzwyczaj liczna, ale ojciec mówił, co ja zrobię, że ten bocian upodobał sobie nasze drzewo i co roku tu do nas przylatuje i nie pomyli drogi. Więc tak musi już być. Ojciec rodziny pracuje dorywczo w okresie letnim, gdyż teren jest objęty dużym bezrobociem i musi zarobić jak najwięcej grosza aby przetrwać okres zimowy, bez pracy. Rodzina uprawia przydomowy ogród warzywno-owocowy, zbiera runo leśne i robi rozmaite przetwory na zimę.

Te biedne rodziny są zupełnie inne niż rodziny bogatsze z miast, bo ich kształtuje życzliwość, bo ta bieda kształtuje charakter. Wśród tych dzieci jest taka samorzutna, naturalna opieka jednego nad drugim, rodzaj solidarności. Jednego dnia jadąc drogą rowerem gdy zobaczyły mnie te dzieci, dobiegły do mnie od skraju lasu, mając na sobie kubeczki zawieszane na szyi, do których zbierały czarne jagody. Gdy zapytałem co z tych jagód będą robić, powiedziały, że mama robi dzisiaj nam pierogi i zapraszamy ciebie Mikołaju na posiłek z pierogami. Tego dnia nie mogłem skorzystać z zaproszenia, pojawiłem się jednak następnego dnia, nie licząc, że w tak wielkim gronie



*Rodzeństwo z Wojtaszek.*

## MIKOŁAJ W WOJTASZKACH

chętnych do jedzenia, ostał się dla mnie chociaż jeden pieróg. Tymczasem okazało się, że czekał na mnie cały półmisek pierogów. Mówią dzieci:

- Mikołaj pierogi są!

Ja mówię:

- No to jem, ale są zimne, to dobrze, bo jest bardzo gorąco na dworze.

Więc przyniosły cały talerz tych pierogów na stół na powietrzu. Ja wziąłem jednego, a wszyscy się częstują i biorą też po jednym. Całe szczęście, że wystarczyło dla każdego po jednym pierożku. Pytają mnie czy są dobre. Odpowiadam:

- Bardzo dobre, bo ja bardzo lubię pierogi, tylko nie lubię zbierać jagód. Oni mówią:

- To my nabieramy jak Mikołaj tak lubi te pierogi. Po posiłku powiedziałem, że teraz mamy siłę i możemy pośpiewać. Najbardziej lubiły piosenkę "Jadą dzieci drogą" do której wykonywały ruchy. Lubily też piosenki harcerskie. Nawet paliliśmy ognisko.

Tą rodzinę poznałem w niecodzienny sposób. Szedłem drogą i spotkałem grupę dzieci, które wracały z odpustu i strzelały korkowcami. Podchodzę i mówię:

- Polujecie na jakąś zwierzynę?

- Nie, my wracamy teraz z odpustu i kupiliśmy sobie pukawki.

W rozmowie z nimi dowiedziałem się, że zamieszkują w tej wiosce rodziny biedne i wielodzietne. W związku z powyższym odwiedziłem jedną z tych 4 rodzin, które w tej wiosce zamieszkują. Gdy przyszedłem do rodziny pod bocianim gniazdem z workiem, w którym miałem różne dziecinne rzeczy łącznie ze słodyczami, to matka rodziny była nadzwyczaj stremowana, że ktoś obcy przyszedł i daje cukierki dzieciom, daje jakieś rzeczy.

- Ale my nie mamy pieniędzy - mówił ojciec, a ja na to:

- Mikołaj daje prezenty, nie bierze pieniędzy. Taka dziewczynka - Angelika, bardziej odważna, zapytała:

- Czy coś masz dla mnie?

- Mam sukieneczkę dla ciebie.

Wzięła tę sukieneczkę, zaraz dostała i drugą, zaczęła się ubierać. Przybiegła nadzwyczaj zadowolona, zapytała czy jest jej ładnie. Odpowiedziałem, że wygląda jak królewna. To mówi:

- W niedzielę pójde w niej do kościoła. - To dobrze, to się tam spotkamy, będę cię łatwiej mógł poznać.

Poszedłem na odpust, stanąłem pod murem przy kościele, gdzie były stragany, kramiki, różne rzeczy. Stoi tam kobieta z dziewczynką, zapomniałem imię tej



*Czyż nie imponująco wygląda taka rodzinka?*

dziewczynki, usłyszałem jak prosiła mamę o kupno pierścionka, ale mama powiedziała idź zapytaj ile on kosztuje. W odpowiedzi dziewczynka usłyszała, że 5 złotych. Wtedy matka dziewczynki wyjęła 2 złote i zapytała:

- Może będzie za 2 zł? Takich tanich nie było...

Podszedłem do nich i zwróciłem się do dziewczynki:

- Ty mnie znasz?

- Tak, znam Pana, przyjeżdża pan do Wojtaszek.

- Posłuchaj, ja tu przyjechałem z Warszawy i tam przyjadę i wrócę z pierścionkiem, ale tymczasem mam dla ciebie taki mały prezentik. Czy ten prezentik mógłby być? Ale niezależnie ja Ci przywiozę kiedyś pierścionek.

Miałem taki mały medalik (cudowny), takiej Matki Bożej. Przyjechałem na następną niedzielę, ona widziała mnie z daleka i pamiętała. - Nie, ja już się cieszę, nie potrzeba pierścionka.

- Potrzeba jeszcze łańcuszka, bo kto nosi ten medalik to się spełniają jego marzenia i życzenia.

I ona się bardzo ucieszyła. Gdy ktoś choć raz pojedzie zobaczyć tą biedę ludzką w rodzinach wielodzietnych to ma zupełnie inne spojrzenie na istniejącą rzeczywistość społeczną. Inaczej patrzy na tą ludzką biedę i wtedy jest w stanie bez względu na swoją sytuację podzielić się z drugim człowiekiem.

*Romuald Mądrakiewicz - Mikołaj*

**Przypominamy, że Mikołaj jest pomysłodawcą i realizatorem akcji charytatywnej niosącej pomoc najbiedniejszym wielodzietnym rodzinom w całym kraju:**

**"WIELKA PAKA DLA GŁODNEGO DZIECIAKA"**

**W okresie Wielkanocnym akcja była prowadzona pod hasłem: "ZAJĄCZEK" Mikołaj wysłał w sumie ponad 180 paczek, kierując się słowami**

**ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego-Prymasa Tysiąclecia:**

**" JESTEŚMY SOBIE KU POMOCY"**

**Do akcji dołączyło Radio Józef oraz Homo Miserus, a także wiele pojedynczych osób, którym bardzo serdecznie DZIĘKUJEMY!!!**

**Podsumowanie akcji prowadzonej przez Mikołaja zamieścimy w następnym numerze HM.**



Jedna z wielu grafik Rafała Andrzeja Edwarda Kucharskiego - NIETOPERZA

## JAK WYROBIĆ PASZPORT

**Ustawa o paszportach zdn.29 listopada 1990 r.  
(Dz. U. z 1991 r., Nr 2, poz. 5zpóźn zm.)**

Każdy polski obywatel ma prawo do otrzymania paszportu. Prawo to może zostać odebrane tylko w wypadkach przewidzianych w Ustawie (art. 6), ale nie ma wśród nich powodów związanych jednoznacznie z „bezdomnością”. W świetle obowiązującego prawa bezdomność nie stanowi więc podstawy do odmowy wydania paszportu. W praktyce jednak osoby bezdomne ubiegające się o paszport spotykają się z trudnościami.

Paszporty wydaje wojewoda właściwy ze względu na miejsce pobytu stałego osoby ubiegającej się o paszport. Wprawdzie ustawa nie posługuje się terminem „zameldowanie na pobyt stały”, tylko terminem „miejsce pobytu stałego”, jednak terminy te często interpretowane są jako równoznaczne i jedyną metodą udowodnienia, że dane miejsce jest miejscem pobytu stałego jest posiadanie zameldowania na pobyt stały w tym miejscu. Dlatego np. osobie przebywającej od 5 lat na Dworcu Centralnym w Warszawie bez zamiaru zmiany miejsca pobytu, trudno będzie udowodnić w urzędzie wojewódzkim, że Warszawa jest dla niej miejscem pobytu stałego. W świetle Art. 6 ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych, który stanowi, że pobytem stałym jest zamieszkanie w określonej miejscowości pod oznaczonym adresem z zamiarem stałego przebywania, nie jest to praktyka właściwa. Dowodem stałego przebywania w jakimś miejscu może być oświadczenie zainteresowanego, lub zeznania innych osób, a nie tylko fakt spełnienia obowiązku meldunkowego. Trzeba jednak przyznać, że wspomniana ustawa właściwie nie uwzględnia sytuacji osób bezdomnych.

Jeśli wojewoda odmówi wydania paszportu można zwrócić się do Ministra Spraw Wewnętrznych, który również jest uprawniony do wydania paszportu. Minister Spraw Wewnętrznych może również wyrazić zgodę na wydanie paszportu przez wojewodę, który nie jest właściwy miejscowo - oznacza to, że np. Wojewoda Mazowiecki może wydać paszport osobie, która nie ma miejsca pobytu stałego na terenie województwa mazowieckiego.

**Od decyzji w sprawach paszportów przysługuje odwołanie do Ministra Spraw Wewnętrznych.**

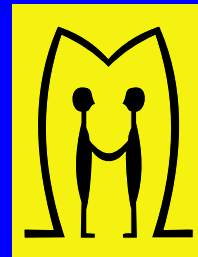
Za wydanie paszportu uprawniającego do wielokrotnych wyjazdów za granicę pobiera się opłatę paszportową w wysokości 100 zł.

Ulgową opłatę paszportową, w wysokości 50% stawki, pobiera się m.in. od: emerytów, rencistów, osób niepełnosprawnych w rozumieniu ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz współmałżonków tych osób, pozostających na ich wyłącznym utrzymaniu; osób przebywających w domach pomocy społecznej lub w zakładach opiekuńczych albo korzystających z pomocy społecznej w formie zasiłków stałych, kombatantów.

Zespół redakcyjny „HOMO MIZERUS”  
czerwiec/lipiec 2006 :

Romuald Mądrakiewicz - „Mikołaj”  
Adam Hetke - „ADAMUS”  
Ewa Hetke (z d. Owsieńska) - CZARNA  
Grzegorz Jerzy Skrabek  
Rafał Andrzej Kucharski - NIETOPERZ  
Marek Józef Sztompka

Redaktor naczelny:  
Ewa Dobrzańska  
Konrad Kalinowski, tel. kom. 500 075 903  
Redaktor prowadzący numer:  
Ewa Dobrzańska, tel. kom. 509 46 48 58  
Skład: Andrzej Dobrzański  
Redakcja czynna: czwartki w godz. 12-16  
Warszawa, ul. Targowa 82 "Otwarte Drzwi"  
(grzecznościowo)



czerwiec/lipiec  
2006 (nr6)

# HOMO MIZERUS